

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 172

Poznań, piątek dnia 15 kwietnia 1932

Rok XXVII

Spadek akcji Banku Polskiego

Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.). — Akcje Banku Polskiego, które spadły do 84,50 zł, we czwartek obniżyły się w kursie o 4 punkty czyli do 80 zł. (w)

Z min. pracy i opieki społ.

Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.). — Dotychczasowy dyrektor Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu, Jan Włodzimierz Ligocki, został mianowany zastępcą dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych w min. pracy. (w)

Procesy polityczne

Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.). — W Warszawie odbyły się we czwartek dwa procesy polityczne, a mianowicie proces pła Miedzińskiego przeciwko „Gazecie Warszawskiej” o zniesławienie i znieważenie w druku. Na świadków powołano szereg osób ze świata politycznego. Proces odroczone z powodu niestawienia się głównego świadka Ruszczyńskiego.

Pozatem rozpatrywano sprawę „Wieczoru Warszawskiego”, przeciwko któremu wystąpił Moraczewski. Podczas procesu brzeskiego „Wieczór Warszawski”, nawiązując do wymiany zdań pomiędzy Moraczewskim a adwokatem Szurlejem, nazwał Moraczewskiego notorycznym paszkwilantem i oszczercą. Sprawę odroczone celem powołania świadków. (w)

Niemcy o mowie ministra Zaleskiego

Berlin, 14. 4. (Tel. wł.). Mowa min. Zaleskiego, wygłoszona na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, przyjęta została przez prasę niemiecką z pasją.

„Boersen Kurier” pisze, że była ona drwinami i że wszystko, co zgrzeszyli w tym kierunku Francuzi, błędnie wobec polskiego tupetu.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” oświadcza, że min. Zaleski przedłożył rozmaite ostrożnie odważone dwuznaczności i złośliwości i że mowa jego, wypowiedziana w tonie pokojowym, w gruncie rzeczy zawierała zjadliwe aluzje. D.

Polska wobec propagandy rewizjonistycznej

Berlin, 14. 4. (Tel. wł.). „Boersen Kurier” omawia w telegramie z Warszawy artykuł „Gazety Warszawskiej” pod tyt. „Włochy i rewizja traktatów” i cytuje twierdzenie, że Polska wystąpi z Ligi Narodów, gdyby z innej sytuacji tej chciano zrobić narzędzie niemieckiej polityki rewizjonistycznej. D.

Odszkodowania i długi wojenne

Berlin, 14. 4. (Tel. wł.). Prasa niemiecka donosi z Nowego Jorku, że odbyło się tam posiedzenie akademii nauk politycznych, na którym prowadzono dyskusję na temat odszkodowań i długów wojennych. B. członek berlińskiej komisji Gilberta — Shephard Morgan zaproponował, aby skreślić wszystkie długi wojenne i odszkodowania pod warunkiem, że sygnatariusze traktatu wersalskiego zobowiążą się na dziesięć lat nie poruszać kwestyj spornych, które wynikły z tego traktatu. D.

Hitler o rozwiązaniu swych bojówek

Na „krok rozpaczy” obecnego rządu Hitler odpowie nie manifestacjami lecz uderzeniem

London, 14. 4. (PAT). „Evening Standard” zamieszcza wywiad z Hitlerem na temat zarządzeń rządu Rzeszy wobec oddziałów szturmowych.

Hitler oświadczył, że zakaz ten nie może trwać wiecznie. Niezadługo oddziały szturmowe powrócą do swych zadań i gdy się zbiorą, to 400.000 ludzi, których rząd uznał oficjalnie za umarłych, powiększy swoje szeregi do 600.000 ludzi. Hitler przypomniał, że już raz jego oddziały szturmowe były zawieszane, a mianowicie w r. 1924 a po 13 miesiącach, gdy zakaz został cofnięty, liczba ich wzrosła kolosalnie. Hitler wyraził przekonanie, że szanse jego w wyborach pruskich są doskonałe i że ma on nadzieję uzyskania 160 manda-

tów. Hitler widzi w zarządzeniach rządu niemieckiego ustępstwa zarówno wobec socjalistów za poparcie kandydatury Hindenburga, jak i wobec Francji, która już rok temu żądała rozwiązania oddziałów szturmowych, widząc w nich groźbę dla siebie. Ustępstwo wobec Francji uważa Hitler za moment decydujący w powzięciu przez rząd Rzeszy postanowień rozwiązania oddziałów szturmowych.

Hitler w specjalnie ogłoszonej odezwie oświadczył, że na „krok rozpaczy” przedstawicieli systemu obecnego rządu narodowi-soc. odpowiedzą nie manifestacjami lecz uderzeniem. Dzień wyborów do sejmów krajów związkowych będzie dniem zapłaty.

Zajścia przy zamykaniu lokali oddziałów szturmowych — Opór władz w Brunświku

Berlin, 14. 4. (PAT). W czasie dokonywania rewizji w związku z zamknięciem lokali oddziałów szturmowych doszło do szeregu starć i zaburzeń ulicznych.

We Wrocławiu hitlerowcy urządzili demonstrację. Policja rozpendziła zgromadzone tłumy przy pomocy pałek gumowych. Manifestanci atakowali czynnie policję. W Monachjum nieustannie gromadzili się tłumy dookoła Brunatnego Domu. Policja rozpraszała gromadzących się hitlerowców, którzy niejednokrotnie przybierali groźną postawę. W Kilonji hitlerowcy urządzili pochód, podczas którego wybito szyby w lokalu robotniczych Związków zawodowych. W Lipsku aresztowano dziś posła nar.-soc. Studentkowskytego za obrazę prezydenta Hindenburga, którego poseł zaatakował na zgromadzeniu hitlerowskim. W ciągu nocy w kilku dzielnicach miasta doszło do zaburzeń, które zlikwidowały oddziały policyjne. W Berlinie członkowie oddziałów szturmowych ukryli dużą ilość sprzętu i sztandarów. W Świdnicy na terenie niemieckiego G. Śląska naczelnik policji wbrew nakazowi wzbierał się zamknąć tamtejsze koszary hitlerowskie pod pozorem, że jest to tylko zakład opieki społecznej.

Monachjum, 14. 4. (PAT.) Policja przeprowadziła rewizję w Bru-

natnym Domu, konfiskując archiwum hitlerowskich oddziałów szturmowych oraz ich ekwipunek.

W szeregach hitlerowców zapanało ogromne rozczarowanie. Zorganizowali oni szereg burzliwych demonstracji.

Berlin, 14. 4. (PAT). Równocześnie z rozwiązaniem oddziałów szturmowych nastąpiło zamknięcie hitlerowskiego Związku sportowego, w którym pod płaszczykiem wychowania fizycznego uprawiano ćwiczenia o charakterze wojskowym. Zamknięta została również szkoła narodowo-soc. w zamku Dornum.

Mają być czynne tylko kuchnie oddziałów szturmowych, które zaopatrują w pożywienie również ludność, stojącą poza organizacją hitlerowską.

Berlin, 14. 4. (PAT). W poszczególnych krajach związkowych, które bez zastrzeżeń podporządkowały się zarządzeniom min. Groenera przeprowadzana jest w dalszym ciągu akcja policyjna rozwiązywania szturmówek hitlerowskich. Jedynie w Brunświku min. spr. wewn. Klage zaprotestował przeciwko dekretowi, ostrzegając przed konsekwencjami represyj wobec nar.-soc. Na dzień 16 kwietnia zwołano posiedzenie sejmiku heskiego, na którym hitlerowcy mają wystąpić przeciwko ostatnim zarządzeniom.

Głosy prasy berlińskiej

Berlin, 14. 4. (Tel. wł.). Prasa lewicowa triumfuje z powodu rozwiązania S. A. M. in. „Berliner Tageblatt” wspomina o ostatecznej zaciętej walce między zwolennikami i przeciwnikami zakazu i twierdzi, że energiczne wystąpienie państwa od razu zakończyło sprawę. Z chwilą — powiada — gdy ruch napotkał na opór, załamał się zupełnie. „Vossische Zeitung” wskazuje jak daleko sięga organizacja hitlerowców, którzy jeszcze przed podpisaniem dekretu przez Hindenburga, dali kopję jego przedstawicielowi „Daily Express” i również jest zdania, że organizacja S. A. jest skończona. „Germania” przekonuje pravicę, że powinna zrozumieć konieczność kroku rządowego z punktu widzenia praworządności. Prawica oczywiście jest w najwyższym stopniu oburzona. Dotyczy to zarówno prasy Hugenbergowej jak i „Deutsche Allgemeine Zeitung”, która stwierdza w artykule p. t. „Państwo stoi na lewo”, że lewica rządzi i że wszystko, co jest pravicowe, powinno z tego wyciągnąć konsekwencje. Nawołuje ona hitlerowców do spokoju i do skwitowania zakazu w wyborach pruskich.

W kołach politycznych zastanawiają się poważnie, co będzie, gdy 24 kwietnia hitlerowcy razem z Deutschnationalen i ewentualnie Deutsche Volkspartei

otrzymają większość w sejmie pruskim.

Berlin, 14. 4. (P. A. T.). — Dziś w hotelu Kaiserhoff w Berlinie odbyła się narada przywódców partii nar.-soc. z udziałem Hitlera. Na podkreślenie zasługuje fakt, że do min. Groenera zgłosił się hitlerowski poseł Gering. Min. Groener nie przyjął go, oświadczając, że nie ma zamiaru omawiać ostatnich zarządzeń z wysłannikiem partii narodowo-soc.

Znamienny jest głos hugenbergowskiego „Local Anz.” o powodach rozwiązania oddziałów hitlerowskich. Z faktu, że nie rozwiązano równocześnie republikańskiego Reichsbanneru pismo wnioskuje, że faktycznym powodem zakazania formacji szturmowych i sztafet szukać należy w treści materiałów, dotyczących tych formacji a przekazanych prokuratorowi Trybunału Rzeszy.

Bunt wojsk mandżurskich

Charbin, 14. 4. (PAT.) Wojska chińskie, zbuntowane przeciwko rządowi mandżurskiemu, zajęły miejscowość Pogranicznaja, leżącą na granicy rosyjskiej, podczas gdy oddziały kawalerji japońskiej maszerują na Imien-Po, który stał się punktem zbornym zbuntowanych wojsk.

Z podróży do Afryki

(Od własnego korespondenta)

Tunis, w marcu.

Jesteśmy w odległości kilkudziesięciu kilometrów od Lyonu. Z szarych oparów wylania się prawie zimowy jeszcze krajobraz. Drzewa pozabawione zieleni, żółtawe niktłe oziminy, tu i owdzie w otoczeniu schludnych wiosek śpiące jeszcze sady i ogrody. Pagórki, pokryte przeważnie bukowem i dębami lasami, maleją w miarę zbliżania się ku historycznemu Lyonowi. Wkrótce wzdłuż linii kolejowej poczęły pojawiać się najpierw pojedynczo, później coraz częściej aż wreszcie gromadnie różnej wielkości stawy, pooddzielane od siebie sztucznymi tamami, kanałami i słuzami. Pociąg nasz biegł szybko po równej jak stół nizinie, na wysokim, sztucznym nasypie.

Za Lyonem przyroda zmienia się szybko. Na ciepłych skałach wapiennych zjawiają się krzaki zawsze zielonego bukszpanu a potem dostrzegamy ciemne grupy dębu, ciesząc się tu szczególną opieką mieszkańców, gdyż wśród jego korzeni znajdują się najważniejszy przysmak francuskiej kuchni — trufle.

W okolicy starożytnego Awinionu, którego potężne mury były przez pewien czas siedzibą wygnanego z Rzymu papieża, krajobraz zmienia się raz jeszcze. Dolina Rodanu zwięźsza się i z obu stron zbliżają się aż do samej rzeki potężne skały, na których biela się i czerwienia ruiny licznych i potężnych zamków średniowiecznych. Tutaj to znajdował się zawsze klucz, zabezpieczający władanie tym punktem, bardzo ważnym strategicznie i handlowo. Tutaj, w Awinionie, stworzyli Fenicjanie pierwszą warownię, aby bronić przed barbarzyńcami północny dostęp do swego portu handlowego u ujścia Rodanu, tutaj Rzymianie mieli swoje warownie kresowe, tutaj wieki średnie zapisywały krwawymi głoskami swoje niespokojne dzieje.

Przejeżdżamy barierę nieurodzajnej i niemal bezludnej delty olbrzymiego Rodanu i stajemy w Marsylii, drugim po Paryżu co do wielkości i znaczenia miastem francuskim i jednym z największych miast portowych na ziemi.

Kilkanaście godzin, spędzonych w tym ośrodku ruchu handlowego Francji południowej, wystarczyło zaledwie na pobieżne zwiedzenie miasta i małą przejażdżkę łodzią motorową po olbrzymim porcie, w którym bezustannie znajdują się setki wielkich transportowców pod flagami państw całego świata. Potężne wrażenie sprawiają okręty wojenne, które właśnie w większej liczbie spuściły tu kotwice. O grozie wojny morskiej nie pozwalają też zapomnieć olbrzymie cytadele, wznoszące się u wąskiego ujścia portu wewnętrznego, na których widzi my groźne wieże pancerne, uzbrojone w działa największego kalibru i gdzie na murach wylegują się w słońcu żołnierze francuskiej legji cudzoziemskiej.

Na zwiedzenie starego miasta, położonego dziś poza centrum ruchu portowego, o setkach krętych i wąskich ulic, o szeregach szynków i lokali podejrzanych, w których tracą swe zarobki, zdrowie a często i życie marynarze i awanturnicy całego świata i gdzie pod grozą doszczętnego ograbienia nie można pokazać się po zachodzie słońca — zabrakło już czasu. Zamiast szukać wrażeń w starożytności, woleliśmy zadowolić się spożyciem potrawy marsylijskiej, „bouillabaisse” w schludnej restauracji szwajcarskiego hotelu i odwiedzić również sławny lokal Paskala, aby skosztować olbrzymich raków morskich, zwanych langustami.

Statek, który miał nas przewieźć do Tunisu, był to mały parowiec o pojemności 1900 ton. Odbyliśmy na nim podróż, trwającą około 35 godzin bez szczególniejzych wrażeń. Wczesnym rankiem drugiego dnia podróży płynęliśmy przez kilka godzin w pobliżu skalistych wybrzeży Sardynji a po południu ujrzelśmy przylądek Cap Blanc i zarzuciliśmy kotwicę na kilka godzin w małym porcie Bizerty, gdzie zamiast lasu masztów i kominów oraz tłumów różnokolorowych tragarzy ujrzelśmy kilku zaspanych oberwańców, którzy leniwie zaczęli wyladowywać przywiezione przez nas towary. Wkrótce ściągnęli do portu handlarze pomarańcz, nadjechało kilku interesentów białych i kolorowych a wreszcie zatrzymało się paru żebraków i włóczęgów - murzynów. Przyroda zgotowała nam nie wiele więcej przyjemności. Niebo zachmurzone, silny wiatr i dotkliwie zimno przypominało raczej wybrzeża Bałtyku aniżeli brzeg afrykański.

Zawód ten nagrodziły nam rychło śliczne krajobrazy, jakie oglądaliśmy w dalszej podróży określone wzdłuż wybrzeża z Bizerty do Tunisu. Od przylądka Cap Kamart wybrzeże staje się wyższe, miejscami nawet skaliste i zastania sobą spokojne wody dawnej zatoki i portu starożytnej Kartaginy. Dziś w miejscu dumnej Kartaginy wznosi się z jej dawnych ruin samotna katedra św. Ludwika, której złocisty krzyż błyszczą zdaleka.

Lecz oto uwagę naszą zwraca niezwykły wjazd do portu w Tunisie. Przez wąskie ujście wjeżdżamy za prowadzącą nas łodzią motorową do długiego kanału, biegnącego środkiem szeroko lecz płytko rozlanej laguny tuniskiej. Po obu stronach kanału wznoszą się sztuczne, z wielkich głazów ułożone tamy. Na jednej z nich znajduje się linja kolei elektrycznej, prowadzącej do Kartaginy. Molo, do którego przybija nasz statek, roi się od kolorowych ludzi, wśród których przeważają Arabowie w burnusach białych lub brunatnych, z zawojami lub czerwonymi fezami na głowie. Powitalny gwar i hałas potęgają portjerzy licznych hoteli, woznice, automobile, autobusy oraz wózki i powozy, zaprzężone w konie lub muły.

Miasto Tunis mieści w sobie dwa odrębne światy. Jeden z nich, napływowy, w dzielnicy europejskiej, rozbudowanej wspaniale wzdłuż szerokich ulic, oświetlonych alei i licznych skwerów, obfitujących w ogromne gmachy publiczne i hotele, tętniący falą międzynarodowego ruchu turystycznego, pełen wszelkiego gatunku ludzi białych, goniących za interesem, szukających łatwych zarobków, wykolejonych spekulantów i emigrantów, postugujących się językiem włoskim lub francuskim. Przez kawiarnie typu europejskiego od rana do nocy przesuwają się publiczność wszelkiej kondyty. Doskonała sieć tramwajowa ułatwia nadzwyczaj ożywiony ruch. W pobliżu portu dzielnica nabiera charakteru miasta czysto handlowego. W długich szeregach stoją tu olbrzymie hale towarowe i tysiączne składy a obok leżą całe góry pak i worków. Tutaj obok Europejczyka, kierującego oszalałym wprost tempem pracy, wysuwa się na plan pierwszy tubylczy tragarz, zawsze wrzaskliwy i okryty resztkami podartego burnusa.

Uwaga jednak nasza była skierowana ku innemu, aniżeli ten, Tunisiowi. Mianowicie ku temu, co w zupełnym oddzieleniu od miasta europejskiego, za grubym murem, za 9 bramami mieści

sredniowieczne miasto arabskie o przeszło 100 tys. wyznawców Mahometa. Ten Tunis przedewszystkiem wart jest poznania. W. S.

Poważne rozruchy bezrobotnych na Nowej Zelandji

Manifestanci splądrowali magazyny z biżuterją — Wielu policjantów odniosło ciężkie rany — Wojsko nie może opanować wzburzonego tłumu

Auckland (Nowa Zelandja), 14. 4. (PAT.) Bezrobotni wywołali tu poważne rozruchy. W czasie zajść wielu agentów policyjnych odniosło ciężkie rany i zostało przewiezionych do szpitala. Jest również wielu rannych wśród osób cywilnych. Manifestanci wybili szyby wystawowe we wszystkich magazynach, znajdujących się na jednej z głównych ulic miasta i splądrowali magazyny z biżuterją.

Mer miasta wystąpił w drodze ar-

dziejowej z odezwą do wszystkich mieszkańców, nawołując ich do współdziałania w przywróceniu w mieście porządku.

Auckland, 14. 4. (PAT.) Oddziały wojskowe, wysłane dla przywrócenia w mieście porządku, nie mogą sobie dać rady z uspokojeniem wzburzonego tłumu. Sytuacja jest groźna. — Ilość rannych obliczana jest na setki. Dotychczasowe szkody wynoszą 100 tys. ft. szt.

Nowy wybuch groźnego wulkanu w Chili

Wczoraj odezwał się również wulkan na morzu Kaspijskiem

Londyn, 14. 4. (PAT.) Dzienniki popołudniowe donoszą, że attache wojskowy ambasady Stanów Zjednoczonych w St. Jago de Chili odbył dziś rano lot nad terenami, dotkniętymi wybuchem wulkanów i stwierdził, że wulkan Quizapo, najgroźniejszy wulkan Andrów po stronie Chili, jest znowu w stanie gwałtownej erupcji. Attache wojskowy widział gęste strumienie lawy, spływające po stokach krateru i ponownie zagrażające okolicy.

Obawy o trzęsienie ziemi stały się aktualne także i w Kordobie. Już dziś odczuto tam silne wstrząsy.

Cordoba (Argentyna), 14. 4. (P. A. T.) Odczuto tu gwałtowny wstrząs podziemny, który nie wyrządził jednak poważniejszych szkód.

Paryż, 14. 4. (PAT.) Prasa francuska zamieszcza pierwsze wrażenia naocznego świadka katastrofy w Malargue, inż. Duffy.

W poniedziałek rano — opowiada inż. Duffy — dziwna groza wisiała w powietrzu. Ołowiane niebo ciemniało z minuty na minutę, przybierając w końcu kolor atramentu. Następnego dnia ludność stanęła przed zagadnieniem albo zamknąć się w mieszkaniach i z rezygnacją ponieść śmierć pod gruzami walących się wskutek trzęsienia ziemi domów, albo uciec w pole, narażając się na zatrucie, ponieważ powietrze było przesycone gazem siarkowym. Elektrownia przestała funkcjonować i miasto, zasypane deszczem popiołu, pograżyło się w ciemnościach. Temperatura stała się nagle chłodna, opadając poniżej „0“. — Niektórzy mieszkańcy wraz z rodzinami uchodzili na samochodach, lecz wkrótce powracali, przedkładając śmierć w mieście. Wczoraj nastąpiło istne oberwanie się chmury. Niezwykle obfity deszcz oczyścił atmosferę. Pozostaje jednak obawa przed dalszymi wstrząsami sejsmicznymi.

Moskwa, 14. 4. (PAT.) Na wyspie Swinoi, położonej na Morzu Kaspijskiem w odległości 30 mil od Baku, wybuchł wulkan.

Statek, znajdujący się w pobliżu wyspy, uratował 18 mieszkańców silnie poparzonych. Pięć osób zginęło w ogniu.

Echa powodzi na Wołyniu

Włodzimierz Wołyński, 14. 4. (PAT.) Według prowizorycznych obliczeń, straty, wyrządzone przez po-

wódz na terenie województwa wołyńskiego, przedstawiają się następująco:

W pow. zolbunowskim zniszczeniu uległy 93 domy, a liczba poszkodowanych rodzin wynosi 188, przyczem 713 osób potrzebuje natychmiastowej pomocy; w pow. krzemienieckim zniszczonych zostało 14 gospodarstw wiejskich i 2 domy, straty wynoszą około 30.000 zł.; w pow. rówieńskim pomocy natychmiastowej potrzebuje 700 osób, straty wynoszą 60.000 zł.; w pow. sarniejskim zniszczono 20 domów, straty poniosło 3.420 osób; w pow. kowelskim natychmiastowej pomocy potrzebuje 150 osób.

Morderstwo i samobójstwo w Sosnowcu

Sosnowiec, 14. 4. (PAT.) Wczoraj w późnych godzinach wieczornych niejaki Longin Posyłek zamordował 2-ma strzałami z rewolweru właściciela składu fryzjerskiego Kapuścińskiego. Po dokonaniu tego mordu Posyłek udał się na ul. Długą, gdzie strzelił 2-krotnie do czekającej na niego narzeczonej i położył ją trupem na miejscu. Następnie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń.

Tło morderstwa nieznane.

Zbrodnia z wyroku partyjnego

Warszawa, 14. 4. (PAT.) Do przodownika XV komisariatu P. P. zgłosił się wczoraj wieczorem Henryk Krynzio i oskarżył się o dokonanie zabójstwa z wyroku partyjnego. Mianowicie, zastrzelił on w lasu bieleńskim kolegę partyjnego, znanego pod pseudonimem „Wacek“, poczem zwłoki jego wrzucił do Wisły. Krynzio nie chce wyjawiać nazwy partji.

Krynzio aresztowano. Dochodzenia prowadzi urząd śledczy.

W okowach lodowych

Hamburg, 14. 4. (PAT.) Trzy wielkie rosyjskie łamacze lodu „Krasin“, „Lenin“ i „Małygin“ zostały uwięzione w lodzie obok wyspy Nowaja Ziemia.

Według informacji prasy norweskiej, „Małygin“ znajduje się w tem położeniu już od listopada. Taki sam los spotkał łamacza lodów „Lenina“, który w grudniu r. ub. pospieszył „Małyginowi“ na pomoc. Po wyczerpaniu się na obu statkach zapasów węgla i pożywienia wysłano 3-ci łodołamacz.

Tymczasem połowie załogi „Lenina“ udało się dotrzeć na ląd.

Nie chcą, czy nie mogą ich ująć?

Nowy Jork, 14. 4. (PAT.) Jeden z dzienników donosi na podstawie informacji, otrzymanych od komisarsza policji, że sumę 50 tys. dolarów, wpłaconą jako okup przez Lindbergha, odebrali 3 członkowie bandy przemytnika alkoholu Schultza.

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KORODÓW

NAD IVAHY

ILUSTROWANA

POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

51)

Gdy słońce zaczyna przypiekać, płyniemy na brzeg cienisty. Jolico uderza najdłuższem wiosłem w gałęzie jakiegoś bujnego drzewa, z którego spada grad owoców do wody. Ryby, snąc zwabione przysmakami, biorą jak urzeczzone. Najmłodszy towarzysz, chłopak z naszej łodzi, chwycił największą rybę, przeszło trzyfuntową suruwi, podobną do naszego suma. Ryba walczy dzielnie o życie i ma tyle mocy, że ciągnie łódź za sobą, zanim jej nie dobędą na wierzch. Każę wypłynąć na środek rzeki i w słońcu fotografuję szczęśliwego łowcę wraz z zdobyczą.

W tem slychać w głębi puszczy ujadanie psów. Są jeszcze bardzo daleko, lecz równocześnie bystre oczy indjan odkrywają na rzece jakiś żywy punkt w odległości mniej więcej pół kilometra — Veado! — objaśnia mnie Bastjon

Więc to płynie sarna. Bastjon wysuwa się na sam czubek łodzi, podczas

gdy Jolico i chłopak wiosłują co sił. Bastjon ujmuje strzelbę, starą, przedpotopową, kapiszonówkę, nabijaną z przodu i obwiązaną drutem, ażeby się nie rozpadła. Bada dokładnie, czy wszystko w porządku. W porządku. Tymczasem mkniemy tak szybko, że woda rozpryskuje się po bokach kanu a dokoła uszu powstaje szum powietrza. Bajeczna, szalona jazda.

Sarna dostrzega nas i ze środka rzeki ucieka do brzegu. Gdy zbliżamy się, dopływa do zarośli i w nich ginie, nie dając sposobności do strzału. Uderzamy wiosłami w krzewy, by sarnę wypłoszyć, lecz nic z tego.

W tem nadbiega nam na pomoc pies. Sarna słyszy jego zbliżający się gon i znów wypływa na wodę. My za nią. Bastjon powstaje i przygotowuje fuzję do strzału. Wtedy zauważam rzecz prosto niewiarygodną: Bastjon, porwany myśliwskim zapalem, drży cały jak w febrze. Dziwny indjanin w emocjach Dogoniwszy zwierzynę, strzela do niej z odległości trzech kroków. Jest to zażyły, skomplikowany strzał. Najpierw slychać słabe „paf“, to wypał kapiszonu, potem chwilę nic, następnie dopiero właściwy wystrzał. Gruchot nie rozpada się. Po wystrzale Bastjon wciaga do łodzi ubitą sarnę z przestrelonym łbem.

Niestety prócz sarny nie zdobywamy

niczego więcej. Tapiry nie wychodzą. Czekamy kilka godzin daremnie, potem wracamy.

Po drodze wzbudzają naszą ciekawość trzy olbrzymie bociany, całe białe o czarnych nogach, stojące nad brzegiem na wywróconym pniu. Podpływamy do nich w ukryciu cienistych drzew, potem trzeba przebyć otwartą wodę i aż dziw, że bociany nie uciekają. Zbliżyliśmy się do pnia na bodaj dwa-dzieścia kroków: wtedy Bastjon strzela do nich ze swej espingardy, nabitej grubym śrutem. Tym razem bez powodzenia. Na potężny huk bociany zrywają się i odlatują nietknięte. Sromotny strzał!

Bastjon milczy zawstydzony. Potem odzywa się do mnie w obronie swego strzelbiska:

— Z tej espingardy kiedyś ubito tygrysa (t. j. jaguara). Oni mogą poświadczyć.

— Tak, tak! — poświadcza Jolico.

— Hem, hem! — mruczę z uznaniem.

Bystrzyny okazują się teraz mniej przyjemne aniżeli poprzednio, gdy płynęliśmy z prądem. Trzeba z wysiłkiem wiosłować pod nurt. Po pewnym czasie Bastjon kładzie się na dnie kanu. Boli go głowa. Tak, boli go głowa. Bastjon jest znużony. Później dusi go uporczywy kaszel, dławiący go prawie co dzień. Bastjon wypluwa na rzekę mnóstwo

flegmy, a razem z nią grupki stępszałej krwi. Brzydkie odkrycie. Gruźlica, nieśmiertelna towarzyska artystów, dotarła nad Ivahey i dobija indjańskiego rzeźbiarza.

Ażeby ulżyć wioślarzom, Bastjon i ja wysiadamy po drodze w jakiejś małej zatoce i starą ścieżką przez las idziemy do tolda. Indjanin czuje się lepiej i w pewnej chwili przerywa milczenie:

— Czy masz dobre lekarstwo na mój kaszel?

Biedny Bastjon.

— Mam! — odpowiadam bolesnym kłamstwem.

Później znów się odzywa, patrząc mi bystro, a zarazem prosząco w oczy:

— Czy ty wierzysz, że moja espingarda dobrze bije?

— W moim kraju — tłumaczę mu możliwie jak najrozumialszą portugalszczyzną — jest przysłowie, że człowiek strzela, lecz trafienie zależy od przypadku.

— Od przypadku wszystko zależy. Ale ty wierzysz, że moja espingarda jest dobra, prawda?

— Wierzę.

— Musisz wierzyć, bo jesteś moim przyjacielem! — odpowiada cichym, miłym głosem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 15 kwietnia 1932.

Słońce: wschód 4,56 — zachód 18,51 —
długość dnia 13 godzin 55 min.
Księżyc: wschód 11,29 — zachód 3,10 —
po pierwszej kwadrze.
Kal. rzk.: Krescenty — jutro Lambert M.
Kal. słow.: Wacław Bł. — jutro Nosi-
sław.

Zebrania

Dziś o 18 Zj. P. R. Sekcja Czeladzi Flisk i Garni. — zebranie kwartalne u p. Jarockiej, ul. Maszalarska 8a;
o 19 „Sokół” (Wilda) w sali gimn. ul. Prądyńskiego;
o 20 Tow. Uczniów Handlowych — Sekcja Związku Pracowników Kupieckich, w sali Domu Kupiectwa Polskiego, ul. Zwierzyniecka 12;
o 20 Stowarzyszenie Polaków z Ameryki — nadzw. zebranie w rest. „Pod Strzechą”, pl. Wolności 7.
Jutro o 19,45 Tow. Powst. i Wojaków (Św. Łazarz-Górczyn) — wymarsz ćwiczebny, zbiórka na Rynku Św. Łazarzkim;
o 20 Tow. Przemysłowców (Rataje), u p. Przybeckiego;
o 20 Tow. Opieki nad Zwierzętami — wykład dr. Ambroży Moszyńskiego: „Inteligencja zwierząt” w sali 17 U. P., Wały Wazów 26.

Lekarska Poradnia Przedsiłubna Polskiego Tow. Eugenicznego, św. Marcin nr 59, I. p. tr. udziela porad bezpłatnie. — Kobiety: w poniedziałki od godziny 17—18; mężczyźni: we wtorek od godziny 17—18.

Licytacje

Dziś o 10 M. Garbary 5 — rozm. zabawki;
o 15 ul. Stawna 13 (Giełda Handl.) — rozm. obuwie.

TEATRY

Teatr Polski: Dziś — „Omali nie noc poślubna”.
Teatr Nowy: Dziś — „Marius”.
Teatr Wielki: Dziś — „Rozwódka”. — Przedstawienie dla związków zawodowych.
Teatr Narodowy: Dziś — Gościnnie występ w Gnieźnie.

Trzy zacczadzenia gazem

Dwa samobójstwa i nieszczęśliwy wypadek

W ciągu dnia wczorajszego zaszły w Poznaniu trzy wypadki zacczadzenia. Jeden z nich udaremniłony został w sposób zgoła niezwykły.

Przy ul. Górczyńskiej 7 usiłował popełnić samobójstwo przez zacczadzenie się gazem 34-letni bezrobotny Józef Czupuj. Jest on już od dłuższego czasu bez pracy, a żona jego z dzieckiem wyjechała do swej rodziny. Wywołało to u Czupuja tak wielką depresję, że targnął się na życie. Odkręcił kurki gazowe i usiłował się zacczadzić. Niewątpliwie byłby utracił życie, gdyby niespodziewanie z ratunkiem nie nadszedł inkasent gazowni miejskiej. Pukający do mieszkania inkasent poczuł zapach ulatniającego się gazu i powziął podejrzenie. Zaalarmował sąsiadów i policję, która otworzyła drzwi przemocą. Podejrzenia potwierdziły się w całej pełni. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po dłuższych zabiegach przywrócił nieszczęśliwego do życia.

Wczoraj w południe zamknęła się w kuchni i odkręciła kurki gazowe w mieszkaniu przy ul. Gen. Kosińskiego nr. 10 wdowa p. Stanisława W. Powracając do domu sublokator, czując woń ulatniającego się gazu, pospieszył jej z ratunkiem. Był już najwyższy czas, gdyż desperatka traciła przytomność. Dalszej pomocy udzielił jej lekarz Pogotowia (55-55). Przyczyną rozpaczliwego kroku były nieporozumienia domowe.

Wnocy na czwartek zatruta się gazem rodzina kasztelana Tima przy ul. Gen. Prądyńskiego 3. Zacczadzeniu, które nastąpiło podczas snu wskutek jakiegoś niedopatrzeńcia czy nieostrożności, ulegli 53-letni Piotr Tim, 49-letnia żona jego Katarzyna, oraz ich synowie

— 12-letni Wacław i 7-letni Stefan. Wypadek zauważył jeden z członków rodziny, który przebudził się w nocy i zaalarmował sąsiadów. Po udzieleniu pomocy lekarskiej członków rodziny Timów pozostawiono w leczeniu domowym. (k)

Nowa nasza powieść

W dniach najbliższych, a ściślej mówiąc — w najbliższy już wtorek rozpoczynamy druk nowej powieści. Będzie to polska powieść współczesna Antoniego Kawczyńskiego p. t.:

„W płonąącym domu”

Na tle jednej wielkiej kamienicy rozsnują się historia jej mieszkańców, przedstawiona niby w barwnej mozaice, a poprzez nią snuje się miłość trojga, miłość pełna wzlotów, poezji i sentymentu, miłość tragiczna i triumfująca, która znajduje swój zwycięski finał w chwili płonącego niejako domu.

Nowy kanonik

J. Em. ks. Kardynał-Prymas wyjechał wczoraj popołudniu do Gostynia celem wręczenia ks. dziekanowi Kazimierzowi Szymbrowskiemu nominacji na kanonika kapituły metropolitalnej w Poznaniu. (k)

Falszywe 5-złotówki

Na terenie Ostrzeszowa ukazały się w obiegu falszywe 5-cio złotych. Falsyfikaty wykonane są nieudolnie.

24-ta Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj w ostatnim dniu ciągnięcia 5 kl. 24 P. P. L. K. główne wygrane padły na następujące numery:
na nr. 28,694 — wygrana 15,000 zł i premja 200,000 zł.
na nr. 72,423 — stawka 250 zł i premja 175,000 zł.
na nr. 38,701 — stawka 250 zł i premja 150,000 zł.
na nr. 89,650 — stawka 250 zł i premja 100,000 zł.
na nr. 43,931 — stawka 250 zł i premja 75,000 zł.

Syngalezi i murzyni w Gdyni

Gdynia, 15. 4. (Tel. wł.) Wczoraj zawiązał do tutejszego portu parowiec „Sittang”, wiozący 6960 tonn ryżu.

Wśród 53 ludzi załogi jest wielu Syngalezów i murzynów. S. B.

Kwinto i płaszcz Mikołaja II.

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) Afera bankiera Kwinty jest pełna najróżniejszych wersji i plotek, a niektóre z nich skwapliwie prasa notuje, żyjąca z sensacyjnych historyjek.

W prasie brukowej świeżo zanotowano pogłoskę, krążącą po Warszawie, jakoby bankier Kwinto posiadał płaszcz koronacyjny Mikołaja II. Uwięziony bankier płaszcz ten miał zakupić na licytacji w Rosji. Gronostajowy ten ubiór koronacyjny ma przedstawiać wielką wartość, atoli, gdzie się znajduje ten cenny przedmiot — nikt nie umie objaśnić.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w piątek, 15 kwietnia r. b. najrozkoszniejszy film sezonu:

LILJANKA CHCE SIĘ ROZWIEŚĆ

W rolach głównych: ulubienicy całego świata LILJAN HARVEY i HENRI GARAT

z 364

Obława pod Poczdamem na nieletnich zbrodniarzy

16-letnia córka urzędnika kolejowego i 17-letni uczeń szkolny usiłowali zamordować szofera taksówki

Poczdam, 14. 4. (Tel. wł.) Ubiegłej niedzieli dwoje dzieci usiłowało zamordować szofera, aby zdobyć pieniądze na niedzielną wycieczkę. Wiadomość o tej zbrodni wywarła w całym Niemczech przynajmniej wrażenie, gdyż świadczy o strasliwym zdziczeniu młodzieży.

Uczennica szkoły średniej, córka urzędnika kolejowego, 16-letnia Hildegarda Lappe i 17-letni uczeń szkoły mechanicznej Warner Eder, postanowili za wszelką cenę zdobyć pieniądze i auto na wycieczkę niedzielą. Z całą premedytacją przygotowali się do zamordowania szofera taksówki, którą miał ich zawieźć do lasów za Poczdamem.

Strasliwy swój plan wykonali dokładnie. W Poczdamie najeli taksówkę, prowadzoną przez szofera Stoffa i udali się nią do lasów koło miejscowości Reesdorf. Tu, wobec zapadającej nocy, w odludnym miejscu, wśród lasów, kazali jechać szoferowi powoli. W pewnym momencie oboje rzucili się na szofera i dobytymi nożami poczęli kłuć go w twarz i plecy. Hildegarda zadała w ten sposób szoferowi kilka silnych pchnięć w twarz a Warner wbił noż głęboko w plecy ofiary.

Szofer, mimo ciężkich ran, zdołał wyskoczyć z auta i uciec do Reesdorfu. Auto pozostawione bez kierowcy, wpadło do rowu.

Gdy spotkani przez szofera ludzie przybiegli na miejsce usiłowanego morderstwa, zobaczyli jeszcze, jak Warner przy świetle latarki elektrycznej usiłował naprawić auto. Na widok ludzi młodociani zbrodniarze zbiegli do lasu.

Na drugi dzień rano policja, straż leśna i ludzie z okolicznych wsi urządzili wielką obławę na zbiegów. Przychwycono ich w stodole, gdzie schronili się przed pościgiem.

Oboje przyznali się otwarcie, że zamierzali zamordować szofera, aby zabrać mu auto i pieniądze, potrzebne na przedłużenie wycieczki niedzielnej.

Cmentarzyska przedhistoryczne

Kartuzy, 14. 4. (PAT.) We wsi Wąsory pod Kartuzami natrafiono na kilkadziesiąt doskonale zachowanych kurhanów. Cmentarzysko wąsorskie pochodzi z okresu wplywów cesarstwa rzymskiego — niektóre jednak kurhany pochodzą prawdopodobnie z epoki kamiennej.

Bogate cmentarzysko przedhistoryczne, zawierające wielką ilość grobów skrzynkowych, całopalnych z okresu halasztackiego, odkryto również w Borzestowie pod Kartuzami.

I. Złot młodzieży polskiej w Danji

Z Kopenhagi pisze nam nasz korespondent:

Podczas Zielonych Świąt bieżącego roku, t. j. 15 i 16 maja odbędzie się w Kopenhadze I Ogólny Złot młodzieży polskiej w Danji. Z wszystkich tutejszych ośrodków wychodzących polskich przybędą do Kopenhagi na te dwa dni liczne wycieczki młodych i starszych, dla których komitet organizuje przedstawienia, popisy chórów, wykłady, uroczystości kościelne, projektuje wyświetlenie filmu polskiego itd. Udział w Zlocie ma wychodźców polskich w Danji pokrzepić i podnieść na duchu, a w szczególności ma Złot

ten pogłębić i utrwalić świadomość narodową u młodzieży.

Huragan nad Łodzią

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.) W tych dniach przeciągnęła nad woj. łódzkim gwałtowna wichura, powodując wiele szkód w sadach owocowych i drzewkach przydrożnych. Jednocześnie huragan poniszczył lub uszkodził wiele domów mieszkalnych i budynków gospodarskich.

We wsi Kozaczyzna (pow. turecki) siła wichru była tak wielka, że wyrzuciła dom mieszkalny Stanisława Andrzejczaka, kalecząc przytem troje jego dzieci.

Wiadomości potoczne

— Zarząd Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego przypomina, że walne zebranie odbędzie się dziś o godz. 20 w lokalu własnym przy placu Wolności 9.

— Związek Misyjny Polek. Zebranie plenarne odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 19 w Szkole Społecznej przy ul. Podgórznej 12b. Zebraniu przewodniczyć będzie ks. prof. Posadzy Wykład na temat „Stanowisko kobiety w krajach pogańskich” wygłosi ks. rektor Cieszyński.

TEATR

Z Teatru Polskiego

W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem wraca na afisz przepyszna, rozmieszająca do łez swym beztroskim humorem i przednią wesołością angielska farsa „Omali nie noc poślubna”. W niedzielę popołudniu dla najszerszych warstw inteligencji i młodzieży szkolnej z prowincji „Romeo i Julia” W. Szekspira po cenach niższych. Zbiorowe wycieczki młodzieży szkolnej korzystają z daleko idących zniżek bilietowych.

Teatr Polski pod batutą reżyserską dyr. Szczurkiewicza przygotowuje się

do niezwykle uroczystości artystycznej, jaką przeżywać będzie, wystawiając po raz pierwszy w Polsce najnowszą sztukę wielkiego pisarza i największego mistrza twórczości scenicznej doby ostatniej, laureata nagrody państwowej Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „U mety”.

Z Teatru Nowego

Słynna sztuka M. Pagnola „Marius” będzie wystawiana jeszcze tylko kilka dni. — Zagranicą „Marius” cieszył się olbrzymim powodzeniem, a w Poznaniu zarówno prasa jak i wyborowa publiczność przyjęły tę czarującą sztukę z całą życzliwością i zrozumieniem.

„Awantura w raju” — niesłychanie wesoła farsa, perlą się przepysznym humorem i aktualnym dowcipem, w której wystąpi prawdziwa rewja komików w osobach pp. Czarniekiej, Górskiego, Kadena i Rosłana, odegrana będzie w niedzielę o godz. 3,30 popołudniu po cenach niższych.

Z Teatru Wielkiego

Dziś wraca na afisz arcywesoła i barwna operetka L. Falla „Rozwódka” w znakomitem wykonaniu całego zespołu. W sobotę i niedzielę pod muzycznym kierownictwem p. B. Tyllji przebojowa operetka J. Gilberta pt. „Królowa kina” z występem ulubieńców Poznania, J. Fontanówny i niezrównanego Wł. Bratkiewicza. W niedzielę po południu po cenach najniższych raz jeszcze wesoły „Hrabia Luxemburg” w znakomitej obsadzie premierowej.

Z Teatru Narodowego

(ul. Franciszka Ratajczaka 21)

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 17 i 20 znakomita sztuka fantastyczna Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane koło”. Projekty dekoracyjne świetnego artysty-malraza St. Jarockiego. — Sztuka wzbudziła w mieście zrozumiałe zainteresowanie, czego dowodem duży popyt na bilety na niedzielną premierę. Bilety wcześniej nabyć można w firmie A. Szymbrowski, ul. Gwarna 20 od 50 gr do 1,50 zł.

Z Opery

„Carmen“ — Werwińska

Gościnne występy jednak skutkują. Ludzie są ciekawi nawet tych artystów, których mieli na miejscu i mogli kilka lat z rzędu oglądać prawie co wieczór (mogli, ale nie oglądali), traktując ich widocznie jak krewnych, których się kocha, ale zdaleka. Zresztą największą atrakcją wczorajszego wieczoru była prawdopodobnie p. Werwińska, zażywająca dziś w Polsce sławy najlepszej Carmeny. — Jest też bezwarunkowo jedną z najlepszych odtwórczyń tej nielatwej roli, posiadającą po temu pierwszorzędne warunki tak głosowe, jak i aktorskie. Głos piękny, rozległy, równy i giętki, szczególnie w górnych tonach (dolne często „nabiegają krwią“ — widocznie z nadmiaru ekspresji i pasji) brzmi donośnie i góruje nad zespołem. Gra bardzo starannie i szczegółowo (a nawet szczegółikowo) obmysłana, prowadzona indywidualnie, utrzymująca styl jak najbardziej realistyczny. Dla dobrej całości wartości reżysersko dokładnie uzgodnić niejednemu z resztą zespołu, bo pod tym względem daleko było do jednolitości. Partją swoją p. Werwińska wybiła się znacznie i była — co zresztą w tym wypadku jest zupełnie naturalnym — stale centralną postacią sceny. Następną, dobrze zaznaczającą się była rola toreadora w interpretacji p. Maya, którego nasza publiczność tak lubi i ceni za jego postać męską, ładny głos i inteligentną (poddającą się już pewnej manierze niestety) grę. Josego śpiewał p. Peter — także dawny znajomy — z niezupełnie wiadomych przyczyn po włosku, chociaż przedtem słyszeliśmy go śpiewającego to samo po polsku. Śpiewał i grał z przejęciem, a chwilami z przesadną nieco gorliwością w podkreślaniu realizmu roli. Wzorował się widocznie na tego rodzaju przykładach. Podkreślić należy również zupełnie udatny pod względem wokalnym występ p. Ziemięcickiego w roli Michaeli. Głos wprawdzie nie duży, ale ładnie w górze brzmiący i bardzo czysty. Co do strony aktorskiej i ogólnomuzycznej nie można młodej artystce stawiać jeszcze żadnych wymagań. Musi się dopiero wyrabiać. Dyrygował p. Tyllia. — Teatr wyprzedany. St. W.

Zebranie programowe Obozu Wielkiej Polski

odbędzie się w niedzielę, dnia 17 kwietnia o godzinie 12 w południe w sali kina „APOLLO“. Mówić będzie poseł Młodych O. W. P. m. Poznania red. Ryszard Piestrzyński na temat:

Pochód nowoczesnych ruchów narodowych.

Ku czemu idzie świat?

Wstęp dla członków O. W. P. za legitymacjami. Dla członków Strony Narodowej i sympatyków za biletami, które można odbierać w sekretariacie O. W. P., św. Marcin 65, front 2 ptr. od godz. 13—16 i od 19—21 oraz w biurze Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 65 (nad kinem „Colosseum“)

wien osobnik, aby go zabrał do miasta. Wieśniak zgodził się bez wahania na propozycję nieznanego, który w czasie jazdy niespodziewanie dobył z zanadru noża, zadał Sasowi 5 głębokich pchnięć a następnie zrabował mu gotówkę w kwocie 37 złotych. Ranny wkrótce zmarł.

Policja aresztowała w związku z tą sprawą 22 osoby.

Pod zarzutem nadużycia

Warszawa, 14. 4. (PAT). Przewodniczący Kasy Kred. dla Przem. i Handlu Teżyckiemu wpłynęła do władz prokuratorskich skarga o szereg nadużyć. Teżyckiego oddano na zarządzenie sędziego śledczego pod dozór policji.

SPORT

Lekka atletyka

Wydział Spraw Sędziowskich Poznańskiego O. Z. J. A. komunikuje, że egzamin na sędziów lekkoatletycznych odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 19 (lokal podaje się zgłoszonym osobno). Od kandydatów obojga płci, również niestowarzyszonych, wymagana będzie teoretyczna znajomość regulaminu i przepisów I a PZLA, zawartych w wydaniu czwartym „Lekka Atletyka“. Sędzią kand. może zostać każdy obywatel państwa polskiego, posiadający ukończone lat 20 i nieskazitelną cześć. Zgłoszenia przyjmuje do dn. 20 bm. przewodniczący WSS., p. L. Stróżyk, Poznań, ul. Staszica 17. Winny one zawierać imię i nazwisko, dokładny adres, datę urodzenia, zawód, znajomość języków, ewentl. przynależność klubową, oraz takse egzaminacyjną.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Roxy“ wyświetla film pod tyt. „Chcemy męża“. Jest to wesoła komedia, pełna śmiesznych przygód i nieporozumień. Dwie modystki udają wielkie damy, chcąc w ten sposób upolować bogatych mężów. Kandydaci okazują się jednak naciągaczami. Za to jedna z panienek zakochała się w biednym młodzieńcu, który naprawdę jest milionerem. — Wszystko kończy się wesoło, bo i druga panienka znalazła sobie męża, a widz ma dużo zabawy i śmiechu. W roli głównej miłutka J. Logen. (ver.)

Kino „Odeon“ wyświetla film pod tyt. „Król żebraków“, zaopatrując afisz reklamowy nagłówkiem „film, który reklamy nie potrzebuje“. Zapatrywanie to podzieliła całkowicie, gdyż „Król żebraków“ był już w Poznaniu wyświetlany kilkakrotnie i został przez krytykę filmową wyróżniony jako film o dużych walorach artystycznych.

Dla przypomnienia notujemy, że wykonawcami ról głównych są Jeanette Mc. Donald, Dennis King i Warner Oland. (Ga.)

Kino „Corso“ wyświetla dwa filmy: „Jeden przeciw dziesięciu“ i „Zdobycy złota“. „Jednym“, walczącym „przeciwko dziesięciu“ jest dzielny cowboy, którego gra Ken Meynard. Ken Meynard w całej pełni wyszukuje swe niezwykle wyrobienie sportowe, które zawsze wywołuje zachwyt wśród wielbicieli filmów z dzikiego zachodu.

„Zdobycy złota“ jest to przeciętnie poprawnie zrobiony film amerykański z niedawno zmarłym Milton Sills'em. (Ga.)

Kino „Renaissance“ wyświetla dwa filmy. Pierwszych z nich „Eskapada młodej mężatki“ jest bezpretensjonalną niemiecką komedią, której treścią są zabawne qui pro quo małżeńskie niebardzo wiernego męża i wiernej, pragnącej się nieco zemścić żony. Role główne kreują: Xenia Desni, Livio Pavanelli i Carmen Cartelieri.



Rzeka Iwavy obfituje w ryby. Młody indjanin złowił kilkofuntową rybę zw. „suruwi“ (do odcinka dzisiejszego).

Drgi film p. t. „Miotacze ognia“ jest dramatem amerykańskim, obfitującym w sceny o mocnym napięciu, którego akcja, poza prologiem, rozgrywa się w egzotycznym środowisku białych, Malajów i mieszanceńców na wyspie Fidżi. — Na czoło filmu wysuwają się ładna ale chwilami nieco zmanierowana Sally O'Neil w roli kelnerki baru i Reginald Scarland w roli inwalidy, eks-kapitana. (Ga.)

NIECH NIKOGO NIE ZBRAKNIE — W KARNYCH SZEREGACH O. W. P.!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Ruch ludności w Polsce

Warszawa, 14. 4. (PAT). Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, w ciągu ubiegłego roku zanotowano w całej Polsce 965,795 urodzin oraz 494,893 zgonów. Naturalny przyrost ludności wynosił zatem 470,902.

Największą liczbę urodzin, mianowicie 91,464 zanotowano w województwie kieleckim, w łwowskim 89,958, w warszawskim 82,006. Największy przyrost ludności przypada na województwo kieleckie, najmniejsze na województwo pomorskie.

Bestjalski napad

Kępno, 14. 4. (PAT). Pod Sieradzem dokonano bestjalskiego napadu. Mianowicie jadącego wozem Feliksa Sasa z Grabiny poprosił w drodze pe-

Notowania dewiz z dnia 14 kwietnia 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Łondynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57,20	47,15	33,75	—	—	379,87	57,65	79,94
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	—	—	82,62	—	—	—	661,50	—	—
Berlin	5 1/2	212,34	100 R. M.	211,37	—	—	15,83	23,77	601,—	805,25	122,10	169,60
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	—	71,33	58,99	26,86	14,01	355,—	—	72,—	99,95
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,522	632,—	—	15,15	20,36	3,07	—
Budapeszt	7	155,90	100 pengo	—	—	56,94	30,—	—	—	—	—	—
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	361,20	206,59	170,68	9,29	40,53	1025,—	—	208,45	289,—
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	87,91	18,28	20,62	—	—	106,—	147,—
Łondyn	3 1/2	43,38	1 funt szterl.	33,70	19,28	15,92	—	3,76	95,65	127,92	19,41	27,05
Nowy York	3	8,9141	1 dolar	8,907	50,989	4,209	378,—	—	25,33	33,81	514,—	713,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,13	20,11	16,61	95,40	3,94	—	133,47	20,28	28,18
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,88	15,11	12,465	127,—	—	75,10	—	15,22	21,13
Rzym	6	172,—	100 l.	—	—	21,63	73,18	5,14	130,30	174,55	26,45	37,20
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,45	99,10	81,92	19,33	19,44	493,—	657,87	—	139,—
Sztokholm	5	238,88	100 k. szw.	—	—	80,02	19,75	18,12	483,—	—	98,50	136,25
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	49,95	31,00	—	—	383,25	—	—

Mieszkanie 6 pokoi

w górnym śródmieściu, wprost od gospodarza do wynajęcia od 1 maja r. b. Zgłoszenia upraszam do Kurjera Pozn. pod zw 14 261

Stare przedsiębiorstwo

które ma stałe miesięczne zapotrzebowanie na ca. 3 000 kg. zdrowej prasowanej słomy nadającej się na sieczkę, nawiąże bezpośredni kontakt z majątkami celem odbioru. — Ma własne samochody. E. KLONEK, siewkarnia motorowa. Królewska Huta, ul. Hajducka 9. zw 14265

Wydzierżawienie polowania

w Świątnikach pow. Śrem, — obszaru około 1 100 mórg odbędzie się dnia 19 kwietnia 1932 r., o godz. 14-tej przez publiczną licytację w sołectwie w Świątnikach.

Warunki wydzierżawienia polowania są wyłożone w urzędzie sołectkim w Świątnikach. Zastrzega się przybicie jednemu z trzech najwięcej dających. Świątniki, dnia 31 marca 1932 r.

Przewodniczący Spółki Łowieckiej Zieliński Jan. zw 14263

Mieszkanie komfortowe

4-pokojowe we willi, okolica ul. Grunwaldzkiej (suche i słoneczne) — zaraz wolne, za miesięczną dzierżawę. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zp 14262.

1 SPRZEDAŻE

Traktor

tanio sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdwp 48 865

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Osoba

samotna poszukuje posady na przychodnia. zna kuchnię warszawska angielska. Świadcetwa dłuższe z lepszych domów. Oferty Kurjer Poznański zdwp 48 448

Bona

Niemka, z dobrimi świadectwami, znająca język polski, poszukuje posady do dzieci w polskim domu zaraz lub później. Udziela konwersacji języka niemieckiego. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdwp 48 668

Osoba

w średnim wieku, zna się na wszelkich pracach domowych — zajmie się również wychowaniem dzieci za małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdwp 48 526

Ekspedjentka

poszukuje posady w restauracji lub piekarni cukierni zna Ekspres. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdwp 48 524

Dziewczyna

szuka posady od 15. do wszystkich lub pokojowa. Oferty Kurjer Poznański zdwp 48 450

Poszukuje

posady jako woźnica lub innej w majątku lub w mieście. Posiadam dobre świadectwo. Oferty Kurjer Poznański zdwp 48 445

Panienska

inteligentna, uczciwa do bufetu i wszelkich prac szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdwp 48 531

Przedpłata

za kwiecień 1932. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00. w agencjach w mieście zł 4,50. z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70. z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94. kwartalnie zł 14,82. pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00. w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesyłek do zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, ręką poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 13,30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża. do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11 wieksze dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.